

SŁOWO

Wilno, Niedziela 3 lipca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena poj. dyktando n—ru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszcza ona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

O D D Z I A Ł Y:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Kallitowska 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. -go Maja 5
WILEJKA POWIATOW — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej 3—ej 30gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Na Placu Katedralnym.

Kazanie ks. Biskupa Michalkiewicza.

Śniadanie u Arcypasterza.

Wielka uroczystość wileńska odbyła się pod znakiem gwałtownej i wysoce dokuczliwej niepogody. Połowa okazałości i blasku — przepadła. Oczywiście też wpłynęła niepogoda wczorajsza ujemnie na liczebność tłumów. Wielka jednak gloryfikacja Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej dokonana została — i żyć będzie do grobu w pamięci uczestników a w historycznych tradycjach Wilna zajmie całkiem wyjątkowe, wspaniałe miejsce.

Gdy niebawem po 9-tej rano zachmurzyło się złowrogo niebo i lunął deszcz zakrawający na rozpętanie się dłuższej niepogody, nastąpiła chwila wahania się: odczołgać uroczystość, nie przenosić jej na zewnątrz bazyliki lub też przystąpić do realizacji programu ułożonego i opracowywanego przez całe miasto? Ta druga opinia przemogła. Z półgodzinnym tylko opóźnieniem rozpoczął się wspaniały obrzęd koronowania obrazu Ostrobramskiego.

Pod ulewem deszczu zaczęło zapinać się obszerne miejsce pod głównym portykiem bazyliki zarezerwowane dla najwyższych przedstawicieli rządu, duchowieństwa, władz miejskich, prasy etc. Zaimprovizowany obrob: gustownie ujęty w ażurowe kolumny owinięte girlandami.

Duchowieństwo wynosił z Katedry obraz, jaśniejsze i mieniące się, jakby wprawiony w baldachim... Ukazanie się cudownego wizerunku Królowej Niebios wywiera wstrząsające wrażenie. W pogodny dzień cały by plac przed katedrą padł na kolana...

Obraz ustawiono na rodzaju ołtarza — nastąpiły długie, męczące chwile oczekiwania choćby tylko na rozjaśnienie się nieba zaciągniętego głębokimi chmurami. Oczekiwało półkołem obraz Przenajświętszy zgrzeszenie duchowieństwa, jakiego Wilno nigdy nie widziało. Dwóch kardynałów, siedmiu arcybiskupów biorąc w ich liczbie J. Em. Kardynała Karkowskiego i Prymasa Polskiego, czternastu biskupów... niezliczona mnogość księży najróżnorodniejszego dostojństwa.

Wiadomość nadchodzi, że p. prezydent Rzeczypospolitej przybędzie przed bazyliką o 11 tej. Najwyższe duchowieństwo zajmuje miejsce na wysokich, czerwonych fotelach przeniesionych przed katedrę ze stał; zapelniają się siedzenia. Na ich froncie, zwrócone ku portykowi bazyliki dwa fotele reprezentacyjne: dla prezydenta i fotele marszałka Piłsudskiego. Przed fotelami prezydenta kłęczą.

Punktualnie o 11-tej dany jest

Procesja ku Ostrej Bramie.

O g. 12 m. 45 wyruszył od Bazyliki pochód ku Ostrej Bramie. Ukoronowany Cudowny Obraz niesiony był przez duchowieństwo. Za Obrazem postępował p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Marszałkiem J. Piłsudskim. Dalej przedstawiciele Sejmu i Rządu oraz władz miejscowych. Oddzielone wojskiem szły zdekompletowane wskutek ulewnej deszczu pielgrzymki i organizacje. Koło pałacu Arcybiskupa przeszedł pochód pod arkadami z girland i liter Matki Boskiej.

Z okien ułuminiowanych świecami sypały się do stóp Królowej Ostrobramskiej kwiaty.

Wzdłuż ulic Zamkowej, Wielkiej i Ostrobramskiej stał szpaler wojskowy. Prócz tego policja czuwała nad utrzymaniem porządku na chodnikach.

Procesja dużo straciła na wyglądzie wskutek padającego wciąż deszczu. Widać było siloczono w czarnej masie parasole posuwające się niby falą naprzód. Mimo to jednak w rozmaitych punktach ustawione aparaty kinematograficzne filmowały

Msza św. pontyfikalna na placu Orzeszkowej.

Zgodnie z tem, jak to było przewidziane w programie uroczystości na placu Orzeszkowej odprawiona została przez J. E. biskupa Rancana, przybyłego specjalnie z Rygi. Msza św. pontyfikalna. Archidjakołowa podczas tej Mszy św. ks. prof. Karwalski, który też wygłosił w języku

sygnał, że prezydent opuścił pałac Napoleona i przybędzie — za chwilę. Na spotkanie Głowy Państwa wyruszyła z pod portyku bazyliki imponująca koroń biskupów. Przoduje J. E. ks. arcybiskup-metropolita wileński Jędrzejowski. W otoczeniu eskorty zajeżdża auto. Wsiadają z niego: prezydent Mościcki i marszałek-premier Piłsudski. Ks. arcybiskup podaje prezydentowi na kropidło wodę święconą; prezydent dotyka kropidła i żegna się, poczem całuje podany sobie relikwiarz.

Prezydent i marszałek zasiadają w fotelach. Nad prezydentem trzymają adjutanci dwa rozpięte parasole; w ten też sposób osłaniają marszałka, który z duchownych i porucznik. Bepośrednio za obu najwyższymi przedstawicielami Państwa Polskiego sadawia się, jak mogą, we dwóch pod jednym parasolem ministrowie Meysztowicz, Staniewicz, Dobrucki, Miedziński, Romocki, Niezabykowski.

Wstępując na improwizowaną mównicę J. E. ks. biskup Michalkiewicz. Głos jego wielokrotnie zdławiają megafony rozrzucone po całym placu.

Pięknie i donośnie przemawia ks. biskup, lecz niepostrzeżenie długo, zważywszy osobiście na „towarzyszące okoliczności”.

Bepośrednio przed mową odbyło się ukoronowanie obrazu, właściwie przytęgnięcie nad czołem Matki Boskiej Ostrobramskiej obu szczerzłotych koron. W momencie gdy aktu dokonywał J. E. ks. kardynał Karkowski zagrzmiły salwy armatnie. Obraz ukoronowany podniesiono wyżej. Stagnął jakby na ołtarzu — przy którym J. E. ks. kardynał Karkowski rozpoczął odprawiać mszę. Towarzyszyli śpiewy chóralne. Asystowali dostojnemu celebransowi: jako archidjakoł, ks. prałat Hanusowicz a ad honores, ks. dziekan Kretowicz. Złoto ornatów i kap, przetkane purpurą i fioletem, tworzyło u podnoża jaśniejącego Obrazu Ostrobramskiego jakby jakiegoś przebogatego słuckiego pasa.

Gdy ks. kardynał korony kładł na skronie Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej — zagrzmiły armaty oddając dwanaście salw. Poczem uklekli wszyscy i uroczysta trwająca dwie minuty, cisza absolutna objęła plac cały.

Po mszy i *Te Deum* ruszył pochód do Ostrobramy. Bepośrednio po koronowaniu biskupów popłynął, niesiony przez dwunastu księży, widny z daleka, majestatyczny obraz ukoronowany.

Procesję. Chwilami deszcz ustawał, wówczas pochód postępował raźnie. Na placu przed Ratuszem pochód rozwinął się wspaniale. Mimo deszczu wielkie czyniła wrażenie majestatu pełna uroczystość. Z wież kościoła św. Kazimierza zagrzmiła orkiestra witać krocząca na swój tron Królowę. W Ostrej Bramie zatrzymało się czoło pochodu. Obraz Matki Boskiej wniesiony został przez kościół św. Teresy do kaplicy. Zanim umieszczono obraz na ołtarzu upłynęła spora chwila. Wreszcie otworzył się oszkło podwoje kaplicy i oczom zgromadzonych ukazał się obraz zawieszony na swym dawnym miejscu. W blasku świec jarzących się migotliwie uśmiechał się zdawało oblicze Matki Bożej i błogosławił uśmiechem ludowi swemu. Ozwala się pieśń potężna z bocznej galerii, gdzie umieszczony był chór i orkiestra. Po chwili pochód ruszył dalej. Pan Prezydent, pan Marszałek, Episkopat i przedstawiciele władz tuż za Ostą Bramą wsiadli w czekające samochody i odjechali do miasta. Właściwy pochód przeszedł pod Ostą Bramą i następnie rozwiązał się.

Pomimo deszczu Mszy wysłuchała spora ilość wiernych, przeważnie Litwinów.

Pielgrzymki z Litwy.

Według obliczeń, z Litwy Kowieńskiej przybyło około 490 Litwinów. Prócz tego wielu Polaków z Kowieńszczyzny przybyło na własną rękę i przyłączyło się do rozmaitych miejscowych grup. Litwinów miejscowych z Wileńszczyzny zarejestrowano ponad 500 osób. Pielgrzymki litewskie rozkwitły na Zwierzynicy (c)

Uroczystość dzisiejsza przypomina dzień pamiętny 1-go kwietnia 1656

roku, kiedy to król Jan Kazimierz w Katedrze Lwowskiej z dygnitarzami, senatorami i całym dworem złożył u stóp Marii koronę i berło, uczynił uroczysty ślub, że z całym narodem czcić będzie Najświętszą Pannę, jako Królową Korony Polskiej. Za królem ślub ten złożyli dygnitarze, senatorowie i dwór, a nuncjusz apostolski po uroczystej mszy św. na prośbę króla trzy razy zawołał: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”. I oto tytuł ten mocą najwyższej królewskiej i duchownej władzy nadany i potwierdzony stał się urzędowym w państwie i kościele. Święta kongregacja obrzędu zezwoliła by na całym obszarze Polski po litaniach loretańskiej dodano wezwania: „Królowo Korony Polskiej” albo „Królowo Polska, módl się za nami”, — a Matka Najświętsza nie tylko tytuł ten łaskawie przyjąć raczyła, ale i obowiązki z niego płynące, jako Królowa przepiętna miłośnicie wykonała. Polska, jak wiadomo stała w owym czasie nad przepaścią ostatecznej zagłady. Szwedzi, Tatarzy, Kozacy i Siedmiogrodzianie w przeważającej sile otoczyli kraj nasz i najpiękniejsze prowincje спустoszili, miasta i wieś spalili, a ludność albo wymordowali, albo do niewoli uprowadzili. Doremnie wysiłał się mężni na obronę, doremnie król wzywał do męstwa. Nieprzyjacieli wszędzie zwycięża. Czyje pomocy szukać będzie król i lud biedny? Idąc za natchnieniem udaje się król do przemożnej pomocy Marii.

I oto po owym publicznym ślubie króla i narodu dziwna następuje odmiana. Sasiedzi obojczy dotychczas na naszą kłeskę przychodzą nam z pomocą. Tatarzy i Kozacy zrywają między sobą przyjaźń. Dumny siedmiogrodzianin rozbit ucieka. Potężne Szwedów jeden tylko klasztor Częstochowski bez broni prawie i żołnierza stawia opór, w końcu goni Szwedów i przerażonych do sromotnego przymusa odwrotu. Słowem opieką Maryi, do której uciekł się król i naród widocznie się okazała. Nieprzyjacieli do zawarcia pokoju nie dający się dotychczas nakłonić, teraz sam proszą o pokój. Zawiera go w klasztorze Oliwskim i z wojskiem rozbitem nieliczne powraca do domu. Tak to przemożna i miłościwa pomoc i opiekę okazała nam wówczas królowa nasza Maryja Najświętsza, co też Jan Kazimierz w liście do papieża Aleksandra VIII uroczysto stwierdził.

A ileż innych cudów i łask doznał nasz naród od Marii? Wszak pamiętamy, jak niedawno wróg już się znajdował na przedmieściach stolicy naszej, a tu na tym miejscu uroczysto obchodzili zwyciężenie Warszawy. Ale przychodzi dzień 15 sierpnia 1920 roku, dzień uroczysty Wniebowzięcia Marii — dzień Cudu nad Wisłą. A w prastarem naszym Wilnie komuż zawdzięczamy, że pomimo takiego prześladowania i ucisku, spólnie wierząc w Kościół katolicki polski, myśmy wytrwali w wierze naszej świętej i nie sprzeniewierzyliśmy się naszym ideałom narodowym — jak nie tej Matce Miłosierdzia co w Ostrej świątyni. Gdy zajrzymy do starych aktów, widzimy, że tej Pani Łaskawej, przed którą zginął kolana wieszczowie nasi, przed którą naród cały tonął w modłach i płeniach pobojnych, zanosząc do Jej tronu ostrobramskiego swe łzy i radości, swe bóle, troski, cierpienia i nadzieje — zawdzięczamy najrozmaitsze łaski i cuda dla tych, którzy z wiarą i ufnością w czystym sercu szukali pomocy i opieki w cudownym obrazie. Ale po co mamy spierać w aktach — ióżny raczej do samego źródła tych łask i cudów, do kaplicy ostrobramskiej, do tej żywej księgi, gdzie z sercem wzbranem wdzięcznością, czcią i uwielbieniem dla Tej Matki Najświętszej Ostrobramskiej za łzy otarte, za serca ukojone, zamieszczono tysiące wotów na podziękowanie i potwierdzenie otrzymanych łask i cudów doznanych. Nie mogę pominąć milczeniem faktu, który miał miejsce w 1915 roku. Wojska rosyjskie cofające się przed Niemcami poduruciły pod Ostą Bramą bombę, i tak były pewne skutku, że sam widziałem w piśmie „Ogoniok” ilustrację, przedstawiającą Ostą Bramę w gruzach. Zbrodnicze te jednak zamiary rozbiły się o potęgę obrazu ostrobramskiego. A kto z Wilnian nie pamięta nagłej śmierci dwóch dostojników imperjum rosyjskiego, którzy chcieli zabrać nam Ostą Bramę. Nie dziw przeto, że Wilnianie i cała ludność tego kraju tak bezgranicznie jest przywiązana do Ostrej Bramy, taką czcią i nabożeństwem otacza cudowny obraz Matki Swojej i Ojciecki. A kto z nas bez wzruszenia nie brał udziału w uroczystościach listopadowych ku czci Matki Boskiej, kiedy bez względu na siłę i szarugę cała ludność wileńska była w tłumie wiernych. Cała ulica Ostrobramska od dawien dawna zmieniała się niejako w świątynię, której stropami jest firmament niebieski. To i z wszyscy przechodnie bez wyjątku nawet nie chrześcijanie odślawiają tam głowy na znak szacunku. A uroczystość dzisiejsza, która zgromadziła tak niezliczone tłumy wiernych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, azali nie jest dowodem, że tron ostrobramski Królowej Naszej na równi z Jasnogórskim jest dla nas wszystkich drogi, z którego Pani Nasza hojnie sfałuje swe dary i łaski dla swych wiernych poddanych i kochających ją dzieci. Nie mogę pominąć milczeniem jednego jeszcze faktu. Oto, kiedy Ojciec Św. szczęśliwie nam panujący Pius XI na skutek prośby najdostojniejszego naszego Arcypasterza, kapituły, duchowieństwa i ludu łaskawie zezwolił raczyć, by cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej został uroczysto, zgodnie z przepisami kościoła, ukoronowany (dotychczasowe bowiem korony, jedna srebrna druga miedziana, były tylko zwykłą ozdobą obrazu), wieść ta lotem błyskawicy obiegła kraj cały. Posypały się hojne ofiary na korony złote, nieraz rzeczy pamiątkowe i drogie. Nie zabrakło tutaj, ani biedaków, dających nieraz ostatni grosz wdowi, ani osób zamożnych i znanych w kraju. Tak jednym, jak i drugim zawdzięczamy wspaniałe korony, które otąd będą ozdabiały skronie przemożnej opiekunki naszej. Zwracam przytem uwagę na jedną niezmiernej wagi okoliczność. Oto koronacja ta spowodowała odnowienie, wzmożenie i zabezpieczenie samego cudownego obrazu Madonny, który okazał się w bardzo złym stanie i gdyby miał tak pozostać, wówczas mógłby ulec zniszczeniu, a co najmniej uszkodzeniu. To też słusznie będzie i sprawiedliwie, że złoże z tego powodu serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim tym, którzy w ten lub inny sposób przyczynili się do urzeczywistnienia tego wielkopomnego dzieła, jak również wszystkim ofiarodawcom, którym zawdzięczamy tę wspaniałą koronę.

Powiedziałem na wstępie, że dzień dzisiejszy przypomina nam ów dzień pamiętny 1 kwietnia 1656 roku. Tak, zaiste; bo jak wówczas Ojczyzna nasza w ciężkich znajdowała się terminach, tak również i dzisiaj nie grozi nam wprawdzie ruch obcy, nie leje się krew bratnia jak wtemczas, a jednak rzecz nie możemy, że w Ojczyźnie naszej odrodzonej dzieje się dobrze, że żadnych nie mamy pragnień, że niczego nam już nie brak. Niestety tak nie jest. Nie mam bynajmniej zamiaru dotykać tu obecnych bolączek naszych, aczkolwiek są one niemniej od tamtych niebezpieczne. Nie upadamy jednak na duchu, lecz jak wówczas we Lwowie, tak dzisiaj tutaj w prastarem naszym Wilnie u stóp tronu ostrobramskiego, zgromadzeni w tym niezliczonym tłumie z całego kraju przybyłych pielgrzymów z Sejmem, Senatem, Rządem z całym episkopatem i z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej na czele odnowmy ślubu Kazimierzowe. Ślubujemy, Królowej Naszej i Jej Boskiemu Synowi Panu Naszemu Jezusowi Chrystusowi miłość i wierność, tak w życiu naszym prywatnym, jak i w publicznym, społecznym i politycznym. Ślubujemy, że prawo chrystusowe na Ewangelię oparte będzie dla nas jednym zbawczym prawem. Ślubujemy, że wiary świętej nie zaprzemy się i kościoła świętego katolickiego tej łodzi piotrowej, którą steruje sam Chrystus, nie odstąpimy przynigdy.

Ślubujemy, że ze złem, które idzie od Wschodu i wiska się w ogniska nasze domowe i do warsztatów pracy walcząc będziemy do ostatniej kropli krwi i że zwalczać go nie ustaniemy wszędzie i zawsze. Ślubujemy, że do tego złoza, do tych drogich kamieni dokładając będziemy skarby tysiąckroć nie droższe, to jest serce nasze — czyniemy nasze szlachetne, a życie z prawem Bożem i kościelnym zgodne. A za to i Ty, Pani Matko i Królowo

Zgromadziło w wielkiej sali Kasy Oficerskiej przeszło 250 osób. Przyjazd prezydenta poprzedziło przybycie marszałka Piłsudskiego. Obu witał w halu na dole i wprowadzał schodami do przepelnionej sali, gospodarz bankietu J. Ek. ks. Arcybiskup-metropolita wileński. Na naczelnym miejscu u prezydalnego stołu zajął prezydent Rzeczypospolitej mając przy sobie z jednej strony Prymasa

kardynała, z drugiej ks. kardynała Karkowskiego. Naprzeciw prezydenta siedział marszałek Piłsudski. Wzniesione były tylko dwa toasty. J. Ek. arcybiskup Jędrzejowski wznosił zdrowie pana prezydenta Rzeczypospolitej. Marszałek Piłsudski po krótkim lecz mocnym przemówieniu podniósł po trzykrotnym okrzyku kielich za zdrowie przyjaciela i orodownika Polski papieża Piusa XI-go.

PRZEMÓWIENIE KSIĘDZA ARCYBISKUPA.

Szczęśliwym się czuję, że uczestniczyli w tych uroczystościach liczni przedstawiciele rządu a wie Jego Dostojnej Osoby wnoszącej zwaszcza syn ziemi Wileńskiej, pan premier Piłsudski. Szczęśliwy najbardziej się czuję, że te uroczystości religijne uczynił swą obecnością Najdostojniejszy Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W Jego Osobie uczestniczyła w tej uroczystości cała Polska katolicka. Za pomysłność Jego Prezydentury, za zdrowie Jego Dostojnej Osoby wnoszę toast i z serca wnoszę okrzyk: Najdostojniejszy Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki niech żyje, niech żyje, niech żyje.

Okrzyk ten powtórzyli zebrani wśród powszechnego entuzjazmu.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Gdy mamy tu tak wielką uroczystość kościelną, trudno nie wspomnieć o Głowie Kościoła. Jeżeli mi nie mamy żadnych tak wielkich praw i przywilejów, ażebyśmy mogli żądać dla siebie specjalnych uprawnień przy pełnieniu obowiązków tak wysokich jakie pełni Jego Świątobliwość, to mamy jednak możliwość udać się do tego sentymentu, który niechybnie żywi ku naszemu narodowi, ku naszemu państwu, złączeni bowiem jesteśmy z Jego Świątobliwością pierwszemi poczynaniami życia naszego państwowego, gdy Jego Świątobliwość jako ksiądz Ratti był u nas nuncjuszem apostolskim. Z Jego przeżytych wówczas wspólnych nie mogłem nie wynieść głębokiego przekonania, że

możemy być zawsze pewni jego uczuć i sentymentu w stosunku do nas, jeżeli dzisiejsza uroczystość tak głęboko porusza serca miejscowe, serca Wilnian, które do obrazu Ostrobramskiego żywią tak głęboką miłość i głęboki szacunek, to zawdzięczamy to także Jego Świątobliwości, który jeszcze w dawnych czasach obiecywał mi, że specjalnie dla Wilna spodziewa się znaleźć chwilę czasu dla osobistej pracy. Chcę zaznaczyć, że Polska nie tylko ma serdecznego przyjaciela, ale i serce to umie być okazaniem Diatego też pozwoli Pan Prezydent, że w imieniu Rządu, który tu reprezentuję, wnoszę toast na cześć Jego Świątobliwości Piusa XI.

Obiad u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Reprezentacyjni, oficjalny obiad na osób pięćdziesiąt odbył się w pałacu Rzeczypospolitej przy placu Napoleona. Pan prezydent pragnął uświetlić nie tyle najważniejszych dostojników Kościoła i rządu ile przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego. Świadczą o tem obecność za białym niebem dramatowi Słowackiego według Calderona „Książę Niezłomny”. Scena rozgrywała się w towarzystwie Rolniczego Wagnera, przedstawicieli sądownictwa miejscowego prokuratora Piłsudskiego i w siedzibie Jana Piłsudskiego, przedstawicieli sfer bankowych prezesa Tow. Ekonomicznego St. Wańkowicza, dra L. Czarkowskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy red. Cz. Jan-kowskiego, prezesa Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańskich Rucińskiego. Przemówień podczas obiadu nie było żadnych. Uczestniczył w bankiecie poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Seaton.

Po obiedzie towarzystwo udało się na otwarty perystyl wychodzący na dziedzińiec pałacowy zakład przy czarnej kawie i likierach przysiadło pod otwartym baldachimem wileńskiego. Wyświetlanemu przez Redutę pod otwartym baldachimem dramatowi Słowackiego według Calderona „Książę Niezłomny”. Scena rozgrywała się w towarzystwie Rolniczego Wagnera, przedstawicieli sądownictwa miejscowego prokuratora Piłsudskiego i w siedzibie Jana Piłsudskiego, przedstawicieli sfer bankowych prezesa Tow. Ekonomicznego St. Wańkowicza, dra L. Czarkowskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy red. Cz. Jan-kowskiego, prezesa Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańskich Rucińskiego. Przemówień podczas obiadu nie było żadnych. Uczestniczył w bankiecie poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Seaton.

Po obiedzie towarzystwo udało się na otwarty perystyl wychodzący na dziedzińiec pałacowy zakład przy czarnej kawie i likierach przysiadło pod otwartym baldachimem wileńskiego. Wyświetlanemu przez Redutę pod otwartym baldachimem dramatowi Słowackiego według Calderona „Książę Niezłomny”. Scena rozgrywała się w towarzystwie Rolniczego Wagnera, przedstawicieli sądownictwa miejscowego prokuratora Piłsudskiego i w siedzibie Jana Piłsudskiego, przedstawicieli sfer bankowych prezesa Tow. Ekonomicznego St. Wańkowicza, dra L. Czarkowskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy red. Cz. Jan-kowskiego, prezesa Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańskich Rucińskiego. Przemówień podczas obiadu nie było żadnych. Uczestniczył w bankiecie poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Seaton.

Pan Prezydent w Uniwersytecie.

Wczoraj o g. 17 m. 45 przybył na Pan Prezydent Ignacy Mościcki do Uniwersytetu Stefana Batorego. W Auli Kolumnowej zgromadzili się profesorowie i młodzież akademicka z korporacjami na czele.

Pan Prezydent przybył w otoczeniu Senatu U.S.B. i świty. J. M. Rektor Pigoń witał Gościa Dostojnego. Gości składali mu hołd jako Głowie Państwa i uczonemu w jednej osobie. Uniwersytet wileński budując na przesłan-

kach świetnej przeszłości gmach nauki cegielką po cegielce do gmachu tego dodaje w miarę siły i możliwości. Aczkolwiek dużo pozostaje do zrobienia, to jednak wszystko co istnieje zyskuje sankcję niejako przez odwieczny głowę Państwa.

Następnie Pan Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej i w towarzystwie J. M. Rektora Pigoń i Senatu udał się na obejrzenie gmachu głównego U. S. B.

Prezydent otwiera wystawę Ostrobramską.

Bepośrednio po zwiedzeniu Uniwersytetu zaszczylił Pan Prezydent swoją obecnością wystawę Ostrobramską, urządzoną w gmachu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w sali czytelników. Witał tu Pana Prezydenta dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej p. Rygiel, podkreślając fakt, iż już po raz wtóry ma zaszczyt witać Pana Prezydenta na zwiedzanie miasta i zabytków. (c)

Nasza wież nas wszystkich pod swoją opieką, weź pod opiekę nasz kościół święty, Namiesznika Chrystusowego, weź pod opiekę przewodników duchowych narodu i Najwyższego dostojnika Naszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Naszego, cały Rząd, Wojsko i wszystkie wyższe i niższe stany, byśmy wszyscy złączeni w jedną wiarę, nadzieję i miłość Chrystusową jedną wielką w zgodzie żyjącą stanowili rodzinę. Spraw by Polska stała się królestwem Chrystusowym i Twojem. Kończąc słowami starej pieśni, śpiewanej ongiś przez wszystkich przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, a która zamilkła pod zakazem ciemności: Obrona wielka miasta Gedymina, Wilna całego pociecho jedyna, W Twej Ostrej Bramie obrona potężna Królowa Polska a Litewska Księżna.

A jak Cię koronujemy tu na ziemi, tak nas wszystkich kiedyś ukoronuj chwałą w niebie. Amen.

Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

o pomysł Prof. ADAMA LUDWIGA i Prof. STANISŁAWA MATUSIAKA,
a to:

**MISTERJUM
LUDOWE
w 2 odsłonach.**

PO SKOŃCZONYM ROKU.

W. W.

